



tekst

**ANDRZEJ CAPIĘA**

redaktor wydania

Mieszkańcy parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Koniemłotach, pozyskując umiejętnie pieniądze z zewnątrz i sami aktywnie włączając się do prac, odnawiają zabytkowy kompleks kościelno-poklasztorny (s. VI-VII). Pierwsze skrzypce przy żmudnych i kosztownych pracach grają członkowie Stowarzyszenia Rozwoju Miejscowości Koniemłoty „Przyszłość” oraz proboszcz ks. Paweł Cygan. Plan jest ambitny i kosztowny, ale parafianie nie zrażają się tym. Pod koniec sierpnia będą już mogli cieszyć się z oddania do użytku odnowionego poklasztornego budynku.

W okresie Wielkiego Postu **po raz pierwszy odbędą się w Sandomierzu** stacyjne nabożeństwa wielkopostne.

Będą one sprawowane w piątki na wzór nabożeństw pasyjnych, które od V wieku celebrowane są w tym okresie liturgicznym w kościołach stacyjnych Rzymu. Podczas Mszy św. sprawowanej w Środę Popielcową w bazylice katedralnej bp Krzysztof Nitkiewicz – inicjator sandomierskich nabożeństw – zachęcił wszystkich mieszkańców do wzięcia w nich udziału, podkreślając, że będą one stanowić szczególną okazję do wspólnej modlitwy i poznania prawdy o Bogu i sobie samym.

Pierwsze z nich miało miejsce w kościele seminarijnym pw. św. Michała Archanioła 26 lutego. Kolejne odbędą się w następujących świątyniach: św. Jakuba (5 marca,



Centralna Droga Krzyżowa przejdzie ulicami miasta 26 marca

godz. 18.30), Podwyższenia Krzyża Świętego (12 marca, godz. 17), św. Józefa (19 marca, godz. 17). Podczas nabożeństw prowadzona będzie Droga Krzyżowa i rozważania na temat męczenników sandomierskich, którzy przed 750 laty oddali życie za wiarę, a także konferencje

związane ze sługami Bożymi Janem Pawłem II i ks. Jerzym Popiełuszką. Centralna Droga Krzyżowa przejdzie ulicami miasta 26 marca. Procesja rozpocznie się o godz. 17.30 w kościele Nawrócenia św. Pawła Apostoła, a zakończy na placu Papieskim.

ms

## Apel o trzeźwość

### Tygodniowa modlitwa

W Klimontowie odbyło się diecezjalne zakończenie Tygodnia Modlitw o Trzeźwość Narodu.

Mszy św., sprawowanej w sobotę 20 lutego w kościele parafialnym, przewodniczył bp Krzysztof Nitkiewicz, a koncelebrowali ją kapłani z dekanatu na czele z dziekanem ks. kan. Adamem Nowakiem oraz diecezjalny referent ds. duszpasterstwa trzeźwościowego ks. Dariusz Woźniczka. Podczas modlitwy ordynariusz podkreślił, że w wychowaniu młodych pokoleń bardzo wiele zależy od rodziców i dziadków, którzy swoje dzieci powinni kształtować w duchu trzeźwości. Zwracając się z kolei do obecnej w świątyni młodzieży, biskup stwierdził, że fascynacja alkoholem przez młodych nie jest znakiem dorosłości, ale słabości człowieka, z którą trzeba walczyć.

W homilii ks. Woźniczka wskazał natomiast na potrzebę żarliwej modlitwy oraz całkowitą abstynencję od alkoholu jako drogę prowadzącą do trzeźwości narodu. Po Mszy św. odbyło się nabożeństwo wynagradzające za grzechy pijaństwa.

Inauguracji Tygodnia Modlitw o Trzeźwość Narodu w diecezji dokonano w Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej w Janowie Lubelskim. Przez cały tydzień w parafiach modlono się o trzeźwość,



Modlitwom w Klimontowie przewodniczył bp Nitkiewicz

wynagradzając za grzechy pijaństwa oraz zachęcano wiernych do wpisywania się do parafialnych ksiąg trzeźwościowych. W piątek 19 lutego ulicami Tarnobrzega przeszła również Droga Krzyżowa, na zakończenie której ordynariusz sandomierski przewodniczył modlitwom o trzeźwość narodu i w intencji ofiar alkoholizmu.

drw

## Dozgonna miłość



**Przewodniczący Rady Gminy Józef Gorczyca gratuluje małżonkom przyznanych medali**

**PYSZNICA.** Medalami „Za długoletnie pożycie małżeńskie” odznaczonych zostało 13 par z gminy. Dekoracji dokonał wójt Tadeusz

Bąk, gratulacje małżonkom składał zaś przewodniczący Rady Gminy Józef Gorczyca. Medale otrzymali: Krystyna i Marian Bąkowie, Stefania i Antoni Herdzikowie, Mieczysława i Adolf Maślachowie, Maria i Bolesław Miklusowie, Genowefa i Julian Długowie, Franciszka i Jan Ludianowie, Władysława i Tadeusz Moskalowie, Maria i Jan Pazikowie, Stanisława i Stanisław Skoczylasowie, Leokadia i Henryk Tofilowie oraz Kazimiera i Jan Tofilowie, Genowefa i Roman Walowie, Genowefa i Walenty Wołośkowie. **ac**

## Milion użytkowników

**STRONA DIECEZJALNA.** Milion wejść zanotował nad ranem 16 lutego br. licznik odwiedzin, zamieszczony na stronie startowej serwisu informacyjnego „Diecezja Sandomierska w Internecie” (DSWI). Liczba odwiedzających stronę ciągle wzrasta. Szczególnie stało się to widoczne w 2009 r., po zmianie szaty graficznej wprowadzonej z inicjatywy

bp. Krzysztofa Nitkiewicza. „Diecezja Sandomierska w Internecie” (www.sandomierz.opoka.org.pl) to oficjalny internetowy serwis informacyjny diecezji. Biskup ordynariusz oraz redaktor strony ks. Dariusz Woźniczka proszą użytkowników o przesyłanie informacji o ważnych wydarzeniach z życia parafii w diecezji na adres: info@sandomierz.opoka.org.pl. **drw**

## Modlitwa pokutna



**Podczas marszu została odprawiona Droga Krzyżowa**

**TARNOBRZEG.** W Środę Popielcową wierni wraz z duchowieństwem z parafii pw. MB Nieusta-

jając Pomocy wzięli udział w marszu pokutnym, rozpoczynającym Wielki Post. Marsz ulicami osiedla Serbinów, w czasie którego odprawiono Drogę Krzyżową, poprzedziła Msza św., koncelebrowana przez proboszcza parafii ks. prał. Michała Józefczyka, ks. Mirosława Martynę oraz ks. Jacka Kiszkę, który w homilii nawoływał wiernych do podjęcia wyrzeczeń w tym znaczącym dla każdego chrześcijanina okresie. **zm**

## Zdjęcia dawnych flisaków

**APEL.** Bractwo Miłośników Ziemi Ulanowskiej oraz Urząd Gminy i Miasta Ulanów przygotowują publikację dotyczącą tradycji flisackich. Stąd apel do wszystkich, którzy posiadają archiwalne fotografie flisaków, o ich udostępnienie.

Publikacja powstaje pod kierunkiem etnografa ks. prof.

Wilhelma Gaja-Piotrowskiego. Fotografie prosimy dostarczyć do Bartłomieja Pucko, Urząd Gminy i Miasta Ulanów, Rynek 5 (pokój nr 15). Zdjęcia zostaną skopiowane i natychmiast zwrócone.

Wszelkie dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem tel. (15) 876 33 25 lub tel. kom. 784 125 87.

## Dzikowskie błążejki



**Podczas Komunii św. wierni otrzymywali także jabłko**

**TARNOBRZEG.** Wierni z parafii pw. Miłosierdzia Bożego w niedzielę 14 lutego dziękowali Bogu za zesłane roczne plony i za wstawiennictwem

św. Błazeja, jednego z 14 Świętych Wspomożycieli, modlili się w intencji wszystkich sadowników. Uroczysta Msza święta koncelebrowana była przez wikariusza dzikowskiej parafii ks. Sławomira Machowskiego, który na początku Eucharystii poświęcił kosze z jabłkami, będące owocem pracy miejscowych sadowników. Natomiast homilię wygłosił proboszcz parafii pw. Miłosierdzia Bożego ks. kan. Zbigniew Towarek. Podczas Komunii świętej duchowni składali na ręce wiernych owoc jabłoni, będący symbolem miłości i płodności. **zm**

## Rozpoczęła praktykę

**SANDOMIERZ.** Do pracy duszpasterskiej zostało skierowanych 16 alumnów VI roku. Swoją posługę diakoni będą pełnić w następujących parafiach: Baranów Sandomierski, Bogoria, Cholewiana Góra, Domacyny, Jarocin, Komorów, Łągów, Łętownia, Rudki, Skopanie, Stalowa Wola (par. św. Floriana i Opatrzności Bożej), Staszów (par. św. Bartłomieja), Wierzchowiska, Wydrza oraz Zabłotów na Ukrainie. Z inicjatywy bp. Nitkiewicza, z racji przeżywanego Roku Kapłańskiego diakoni w szkołach przeprowadza



**Obrzęd rozesłania odbył się w kaplicy seminarialnej**

również cykl katechez powołaniowych. Swoją praktykę zakończą w czerwcu. **ms**

## Janów górą!



**Lektorzy od św. Jadwigi nie mieli sobie równych na parkiecie**

**STALOWA WOLA.** Drużyna z parafii pw. św. Jadwigi Królowej w Janowie Lubelskim zajęła I miejsce w VII Turnieju Futsalu Lektorów Diecezji Sandomierskiej, zdobywając jednocześnie tytuł najskuteczniejszej ekipy turnieju. W finale pokonała swoich rówieśników z Modliborzyc.

III miejsce zajęli lektorzy z parafii MB Saletyńskiej w Ostrowcu Świętokrzyskim. Tuż za podium znaleźli się gospodarze z parafii MB Szkaplerznej w Stalowej Woli-Rozwadowie, a na V miejscu uplasowała się drużyna z parafii Narodzenia NMP w Jeżowie. Najlepszym zawodnikiem został Arkadiusz Ptasznik z Modliborzyc. **ms**

**GOŚC SANDOMIERSKI**

sandomierz@goscniemiezy.pl

**ADRES REDAKCJI:** 27-600 Sandomierz, ul. Staromiejska 11  
**TELEFON (15) 832 76 60 FAKS (15) 832 76 61**  
**REDAGUJĄ:**  
ks. Michał Szawan – dyrektor oddziału,  
Andrzej Capiga, Marta Woynarowska

Ku **istocie** rzeczy

felieton

**BP WACŁAW  
ŚWIERZAWSKI**

biskup senior

**Przemijalność  
ma sens**

Coraz głębiej, dzień po dniu, tydzień po tygodniu, zanurzamy się w pełne niezwykłej treści wielkanocne misterium Chrystusa. I staramy się czynić je naszym. Czyli jeszcze raz w życiu, z pełną świadomością, pragniemy w nim uczestniczyć. I to tak, aby nasze życie stawało się coraz bardziej świadomą częścią losu Chrystusa. Częścią Jego życia na drodze do krzyża – takie jest nasze życie – ale też i częścią Jego życia w Jego zmartwychwstaniu – takie zaczyna być nasze życie, jeśli żyjemy po chrześcijańsku. „Jako rzeźbiarz pracuje w materii – pisze Norwid – ażeby materią przestała być, tak i w czasie Historia też pracuje człowieczymi ramionami, aby czasem być przestała, aby tenże w wieczność się wypełnił”. My, rzeźbiarze historii, ale na pewno żyjący w czasie, doświadczamy tego w codzienności przemijania. Czy absorbujące nas bez reszty życie „tu i teraz”, sprawy bieżące, czy rzeczywistość taka, jaka jest, nie niszczy i nie zatracą w nas tej transcendentnej perspektywy? Ileż to razy, jak często myśl o osiągnięciu sukcesu, załatwienia bieżących interesów, troska o uzyskanie egoistycznych korzyści lub wygody pozbawiały nas tej cichej radości, jaka promieniuje ze zwycięstwa nad śmiercią i tej świadomości, że zwycięstwo następuje w Chrystusie, a tym samym świadomości, że przemijalność ludzkiego życia ma sens.

W sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Ostrowcu Świętokrzyskim po raz pierwszy odbyły się **uroczystości odpustowe ku czci bł. Michała Sopočki**. – To dla nas historyczna chwila, która już na stałe wpisuje się w życie sanktuarium – podkreślił jego kustosz ks. Jacek Beksiński.



Wierni modlili się również litanią do bł. ks. Michała Sopočki

## Po raz pierwszy w diecezji

# Historyczny odpust

Liturgii, sprawowanej 15 lutego, we wspomnienie bł. Michała Sopočki, spowiednika i kierownika duchowego św. siostry Faustyny, przewodniczył bp Krzysztof Nitkiewicz. To właśnie ordynariusz sandomierski 13 września ubiegłego roku, w dniu poświęcenia hutniczej świątyni, przekazał relikwie bł. Michała Sopočki wspólnocie parafialnej. W dniu odpustu, złożone w nowym relikwiarzu, po raz pierwszy zostały wystawione do publicznego kultu. Na co dzień natomiast będą przechowywane w kaplicy wieczystej adoracji wraz z relikwiami św. siostry Faustyny, które zostały sprowadzone do sanktuarium w 1996 r. W wygłoszonej w dniu odpustu homilii ordynariusz

sandomierski ukazała więź duchową, jaka łączyła błogosławionego ze św. siostrą Faustyną, która wyrażała się w umiłowaniu kultu Miłosierdzia Bożego.

– Bł. Michał Sopočko stał się wykonawcą niełatwych zadań, które Pan Jezus zlecał siostrze Faustynie – zauważył bp Nitkiewicz. – Jednocześnie, podobnie jak siostra Faustyna, widział w Bożym Miłosierdziu potężną siłę, która jest w stanie wyzwolić człowieka z największych opresji, jeśli ten otworzy na nie swoje serce – podkreślił bp Nitkiewicz, który był postulatem w procesie beatyfikacyjnym ks. Michała Sopočki, a obecnie prowadzi jego sprawę kanonizacyjną. **ms**

## Zbierają pieniądze na Miasto Aniołów

## Kawiarenka dominikańska

W niedzielę 14 lutego w świetlicy dominikańskiej, działającej przy tarnobrzeskim kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, **wierni mieli możliwość posmakować pysznych wypieków i w znakomitej atmosferze napić się kawy.**

Niedzielnny poczęstunek został przygotowany jako kolejna inicjatywa charytatywna, której główną ideą jest zbiórka pieniędzy na tegoroczny jarmark Miasto Aniołów. Była to już kolejna odsłona kawiarenki dominikańskiej, która za każdym razem gromadzi jeszcze większą liczbę wiernych.

– Nie chcemy zbierać pieniędzy na zasadzie, że wystawimy puszkę, do których można wrzucać dobrowolny datek – wyjaśnia o. Łukasz Filc OP, opiekun Dominikańskiego Duszpasterstwa Młodzieży. – W dużej mierze chcemy też dać coś od siebie, żeby



Młodzież była dobrze przygotowana na przyjęcie gości

ludzie zobaczyli, że to nie jest na zasadzie wyciągania ręki.

W organizację kawiarenki dominikańskiej włączyło się ponad 20 osób, głównie licealiści i gimnazjaliści. Słowa ogromnej wdzięczności należą się również ludziom wielkiego serca, którzy z własnej woli przygotowali domowe wypieki, serwowane wszystkim gościom. **zm**

Ukrywał Żydów pod nosem Niemców

# O dzielnym fryzjerze z Niska

Kwaterował w domu Niemców, strzygł im włosy, a jednocześnie przez prawie półtora roku, narażając siebie i rodzinę, **przechowywał żydowskie małżeństwo.**

Gdy wybuchła II wojna światowa, Ignacy Gorzyczański mieszkał z żoną Jadwigą i córeczką w Sandomierzu. Po wkroczeniu Niemców do miasta został przez nich wybrany do Żydowskiej Rady Starszych, zwanej Judenrat, która odtąd stała się odpowiedzialna za każdego Żyda w okolicy.

## Ucieczka

Pan Ignacy był świadkiem wielu zbrodni, dokonywanych przez hitlerowców na jego ziolkach. Do pewnego czasu sam czuł się w miarę bezpieczny, z racji pełnionej funkcji członka Rady Starszych. 29 października 1942 r. o włos tylko uniknął deportacji do obozu w Bełżcu. W tym dniu bowiem z samego rana gestapo zebrało na rynku w Sandomierzu około 5 tys. Żydów, których następnie pociągami, po 100 w jednym wagonie, przewieziono do obozu, gdzie zostali zagazowani.

Druga deportacja, tym razem do obozu w Treblince, miała miejsce 7 stycznia 1943 r. Ignacemu Gorzyczańskiemu udało się wprawdzie jej uniknąć, zdołał się bowiem ukryć u znajomych, ale jego żona i dziecko znaleźli się w pociągu zmierzającym wprost do obozu zagłady. Niemcy wiedzieli, że Żydzi będą próbować uciekać, dlatego też pozbawili ich płaszczy, a nawet butów. Mimo to Jadwiga Gorzyczańska, chcąc przede wszystkim ratować córeczkę, zdecydowała się uciec. Najpierw wyrzuciła dziecko



Stodoła, gdzie przez 14 miesięcy ukrywała się żydowska para

z pędzącego pociągu do śniegu, później zaś wyskoczyła sama przez przepiłowany przemyconą piłką otwór w kratkach w byłym wagonie. Niestety, mimo że pani Jadwiga obszukała, ryzykując pojmaniem, każdy skrawek ziemi przy torach, dziecka nie znalazła. Po latach wspominała, że nawet szukający zbiegów Niemcy, nie mo-

z Niska – Stanisławie Wołoszynie, z którym nie tylko kolegował się, ale także prowadził wspólne interesy. Przyjaciel schronienia nie odmówił. Ulokował Ignacego, do którego po kilku miesiącach dołączyła również żona Jadwiga, w schowku w stodole. Był on tak mały, że małżonkowie nie tylko nie mogli się wyprostować, ale nawet spać musieli wtuleni w siebie. I tak przez 14 miesięcy!

Bez zgody gospodarza wycięli więc w drewnianej belce ściany niewielki otwór, przez który mieli jedyny kontakt z zewnętrznym światem. Pan Stanisław miał potem o to do nich żal, bo narażali siebie i jego rodzinę na duże niebezpieczeństwo. Jadwiga i Ignacy wypominali z kolei przyjacielowi, że za dużo popija, a nietrzeźwy łatwiej może przecież się wygadać. „Gdybym nie pił – odpowiadał pan Stanisław – psychicznie bym tego nie zniósł; mam przecież was i Niemców na głowie”.

O tym, że w stodole ukrywani są Żydzi, wiedziała tylko matka pana Stanisława. I to była naprawdę niewyobrażalna rzecz.



Tablica na budynku niżańskiego dworca PKP

gąc się nadziei jej wytrwałości w szukaniu córki, puścili ją wolno!

## 14-miesięczny horror

Gdy żona uciekła z pociągu podążającego w kierunku obozu zagłady, jej mąż zmienił miejsca pobytu, ukrywając się przez pół roku u przyjaciół. Potem przypomniał sobie o starym znajomym

Pan Stanisław musiał przecież codziennie dostarczać ukrywanym Żydom jedzenie, odbierać fekalia oraz umożliwiać im codzienną toaletę, nosząc wiadro wody. Co gorsza – obok, w domu, cały czas kwaterowało dwóch Niemców. Obaj do końca wojny nie domyślali się niczego. Po wojnie przysłali nawet panu Stanisławowi kartkę z Niemiec! Stanisław Wołoszyn miał też w Nisku, blisko plant, zakład fryzjerski, którego częstymi klientami byli Niemcy, między innymi dlatego, że dobrze mówił po niemiecku.

## Portret wybawcy

Ignacy i Jadwiga Gorzyczańscy przeżyli okupację. Po wojnie wyemigrowali najpierw do Niemiec, gdzie dorobili się większego majątku, a następnie przenieśli się na stałe do Izraela. Za życia pan Ignacy dwa razy odwiedził Nisko, ostatni raz już po śmierci Stanisława Wołoszyna. Wówczas ufundował mu nagrobek. Pan Stanisław także był w Izraelu. Zasadził nawet drzewko w Alei Sprawiedliwych z tabliczką z imieniem swoim i żony. Gospodarze proponowali mu pozostanie na stałe w żydowskim państwie, ale nie zdecydował się. Nie chciał opuszczać rodziny w Polsce i swoich ukochanych gołębi (był hodowcą jeszcze w okresie międzywojennym).

Pan Andrzej, wnuk Stanisława Wołoszyna, dwukrotnie w latach 90. ub. w. odwiedził Ignacego Gorzyczańskiego i jego żonę Jadwigę w Izraelu. W centralnym miejscu domu gospodarzy zawsze wisiał portret ich wybawcy – Stanisława Wołoszyna. Obecnie ani odważny fryzjer z Niska, ani też jego żydowscy przyjaciele już nie żyją. W samym Nisku nie ma już prawie żadnych pamiątek po Żydach, nawet po kirkucie nie pozostało śladu. Jedynie na ścianie dworca PKP widnieje tablica upamiętniająca pierwszy transport tysiąca Żydów, który został rozładowany w Nisku w październiku 1939 r.

Andrzej Capiga

Rekordowa liczba uczestników

# Wrzecionowe laury

Rozdano nagrody na XVI Międzynarodowych Spotkaniach Poetów „Wrzeciono 2010”. Do konkursu zakwalifikowano aż **511 twórców z Polski i zagranicą**, m.in. z USA, Szwecji, Włoch, Estonii, Ukrainy i Litwy.



Laureaci Wrzeciona 2010

Organizowany od 1995 roku w Nowej Sarzynie konkurs tym razem odbył się w Muzeum Ziemi Leżajskiej. Głównym jego organizatorem był prezes Stowarzyszenia Folklorystycznego „Majdaniarze” w Nowej Sarzynie Roman Kostyra.

I nagrodę zdobyła Anna Buchalska z Kutna, II – ks. Piotr Zawadzki z Jarosławia, zaś III – Anna Stadnicka z Pruszkowa. Nie po raz pierwszy sukces odnieśli także twórcy z Jeżowego – wyróżnienia otrzymały aż trzy uczennice miejscowego LO: Dominika Gil z Kamienia-Podlesia, Karolina Szewczyk z Zalesia i Karolina Kaleta z Jeżowego (wyróżnienie honorowe). To trójka najmłodszych laureatów tego konkursu, podopiecznych poety z Jeżowego – Ryszarda Mścisz. Jemu to właśnie przypadła w udziale po raz pierwszy przyznawana nagroda specjalna – Mistrz Poetyckiego Wrzeciona.

To nie był wszakże koniec sukcesów Jeżowego we „Wrzecionie 2010”. Honorowy medal Age Quod

Agis (Czyń, co czynisz, z całej mocy) za wieloletnie wspieranie poetyckich spotkań i lokalnych talentów twórczych otrzymał bowiem wójt gminy Jeżowe Gabriel Lesiczka. Laureaci konkursu nie tylko zostali obdarzeni licznymi nagrodami rzeczowymi i książkowymi, otrzymali też nagrania nagrodzonych wierszy w mistrzowskim wykonaniu recytatorów z Rzeszowa – Stacha Ożoga i Doroty Kwoki. Konkursowe wyróżnienia przypadły także twórcom ze Stalowej Woli: prezesowi Stowarzyszenia Literackiego „Witryna” Kazimierzowi Lindzie oraz członkowi rzeszowskiego oddziału ZLP Mirosławowi Osowskiemu.

– Warto podkreślić – powiedział Ryszard Mścisz – że sama uroczystość była niezwykle sympatyczna, sprawnie zorganizowana, a szczególnie „wrzecionowa” atmosfera także w nowym miejscu dała o sobie znać... Wrażenia artystyczne zapewnił obecnym zespół folklorystyczny Brzozoki z Brzozów Królewskiej oraz młodzieżowy zespół Labirynt.

ANDRZEJ CAPICA

Komentarz tygodnia



felieton

PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

## Historia prawdziwa

Podczas sesji naukowej poświęconej mjr. Hieronimowi Dekutowskiemu „Zaporze”, która odbyła się w maju 2009 r. w Tarnobrzeskim Domu Kultury, głos zabrał m.in. dr hab. Tadeusz Zych. Znany historyk i regionalista stanowczo upomniał się o pamięć innego wybitnego konspiratora z okresu okupacji, związanego z Tarnobrzegiem syna ziemi mieleckiej – Władysława Jasińskiego „Jędrusia”. Podczas wypowiedzi dr. Zycha doszło nawet do pewnej kontrowersji, gdyż postać twórcy „Odwetu” znana była mieszkańcom regionu od dawna – poświęcony mu monument odsłonięto w Tarnobrzegu już w drugiej połowie lat 80. XX wieku. O pomniku „Zapory” zaczęto mówić dopiero w ostatnich latach. Niestety, wskutek celowo szerzonych kłamstw w okresie PRL, pamięć o Dekutowskim nawet w niepodległej Polsce przebiegała się do świadomości społecznej z wielkim trudem.

W każdym razie „Jędrus” i jego żołnierze, o których rzeczywiście ostatnio mówiło się mniej niż o partyzantach drugiej konspiracji, wrócił ostatnio do publicznej debaty dzięki książce Tadeusza Zycha „Odwet – Jędrusie 1939–1944”. W wydaniu w Tarnobrzegu na początku 2010 r. albumie znajdujemy krótką biografię Władysława Jasińskiego, historię stworzonej przez niego organizacji „Odwet”, dzieje podziemnej gazety o tym samym tytule i oddziału partyzanckiego „Jędrusie”, a także olbrzymi zbiór znanych lub zupełnie nieznanych zdjęć z przedwojnia i okresu okupacji niemieckiej, na których odnajdujemy dziesiątki osób związanych z ówczesną konspiracją niepodległościową. Zebranie tych fotografii to wielka zasługa autora, a jednocześnie niemała gratka dla miłośników historii regionu, ponieważ dotychczasowe publikacje poświęcone Jasińskiemu nie posiadały tak bogatej ikonografii „Odwetu” i legendarnego oddziału partyzanckiego. Dla mnie równie wielką wartość ma pierwsze tak dokładnie opracowane kalendarium „Odwetu” i „Jędrusiów” od powołania tajnej struktury w październiku 1939 r. do rozwiązania oddziału partyzanckiego 15 grudnia 1944 r.

W przedmowie autor napisał m.in.: „Major Sucharski, kapitan Raginis czy rotmistrz Pilecki to postacie-symbole polskiego oporu i męstwa w czasach II wojny światowej. Do grona narodowych bohaterów można także zaliczyć Władysława Jasińskiego »Jędrusia«, jednego z pierwszych konspiratorów na terenie niemieckiej okupacji. Organizacja »Odwet« i oddział partyzancki »Jędrusie«, które stworzył, nie tylko przetrwały całą okupację, lecz także dały swoim członkom formację ideową, która w sposób decydujący wpłynęła na ich dalsze życie”.

Trudno nie zgodzić się ze słowami historyka. Odkrywane przez kolejne pokolenie losy żołnierzy podziemia niepodległościowego są bowiem najlepszymi przykładami bezinteresownego oddania sprawie narodowej, honoru i męstwa. Pokazują, jak być wiernym sobie i Polsce w czasach, kiedy za taką postawę nie było innej zapłaty niż śmierć...

# Koniemłoty – rea

**KULTURA.** Mieszkańcy **odnawiają zabytkowy kompleks kościelno-poklasztorny.** Pierwsze skrzypce przy żmudnych i kosztownych pracach grają członkowie Stowarzyszenia Rozwoju Miejscowości Koniemłoty „Przeszłość” i proboszcz ks. Paweł Cygan.

tekst i zdjęcia

**ANDRZEJ CAPIGA**

acapiga@goscniedzielny.pl

**W**ieś Koniemłoty w XIII wieku należała do klasztoru benedyktynów na Świętym Krzyżu (z nadania Bolesława Chrobrego). Tu też znajdowały się mały klasztor i drewniany kościół (wspomina o nim w 1448 roku w „Liber Beneficiorum” Jan Długosz). Parafia powstała najpóźniej na początku XIV w. W 1471 r. opat benedyktyński Michał z Krakowa wystąpił do papieża o przejęcie parafii i wprowadzenie do Koniemłotów zakonników. Mimo zgody papieża, pominięciem

w staraniach biskupa krakowskiego skutkowało tym, że na realizację tego zamysłu benedyktyni musieli czekać aż 23 lata. Dopiero bowiem 25 czerwca 1493 roku, za zgodą kardynała krakowskiego Fryderyka, proboszcz koniemłocki ks. Stanisław de Woyczyce przekazał probostwo w ręce Macieja, opata świętokrzyskiego.

### Ratowanie dziedzictwa

Przez lata kościoł w Koniemłotach zmieniał wygląd i wielkość. W XVII w. benedyktyni przebudowali sklepienie prezbiterium. W tym samym czasie rozbudowano też zakrystię i skarbiec, umieszczając nad nimi mieszkania dla służby, oraz zbudowano budynek

klasztorny (obecna stara plebania). W niespełna 100 lat później ks. Ambroży Lipski ufundował kaplicę północną pw. św. Benedykta. On również pokrył blachą wieżę kościoła i sygnaturkę oraz ufundował portal do zakrystii. 15 września 1770 r., podczas pożaru wsi, dach kościoła spłonął całkowicie. Dopiero 5 lat później ks. Emyryk Gołaszewski pokrył go słomą, a później przykrył dachówką.

Pobyty benedyktynów w Koniemłotach skończył się 17 kwietnia 1819 r.; ostatnim dożywotnim proboszczem benedyktyńskim był ks. Hugo Jopkiewicz. Po nim, w nie najlepszym technicznym stanie, kościół przejął ks. Paweł Zygałowicz. Zła konstrukcja dachu – jego

zdanem – powodowała zamakanie ścian i dlatego, z jego zapewne inicjatywy, wykonano spadki umożliwiające odpływ wód. Kolejni proboszczowie też nie próżnowali. I tak ks. Andrzej Kozłowski wybudował bramę wejściową, prowadzącą na przykościelny teren, ks. Antoni Otremski z kolei zachęcił parafian do wymiany okien w prezbiterium, a w latach 30. XX w. ks. Jan Chołoiński przystąpił do rozbudowy świątyni, którą zakończono w 1939 roku. Następne większe remonty przypadają dopiero na lata 80. ub. wieku. Odnowiono wówczas nawę główną i prezbiterium wraz z ołtarzami oraz pomalowano wnętrza świątyni. Wtedy też nadzorujący roboty konserwator zabytków sporządził szereg zaleceń co do dalszych prac remontowych. Na ich podstawie obecny proboszcz parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny ks. Paweł Cygan opracował w latach 2002–2005 program renowacji kompleksu kościelno-klasztornego, którego realizację rozpoczęto w 2006 r.



Kompleks kościelno-klasztorny w Koniemłotach już niedługo odzyska dawny blask

# aktywacja



## Odnowa centrum

Renowacja kompleksu klasztorno-kościelnego w Koniemłotach jest częścią planu odnowy centrum tej miejscowości. W środku wsi na terenach przyklasztornych, w miejscu dawnego parafialnego szpitalika, powstał już obiekt użyteczności publicznej, zapewniający usługi z zakresu opieki zdrowotnej. W otoczeniu urządzono tereny służące rekreacji – park wiejski oraz boisko sportowe.

Od 2001 r., dzięki staraniom ks. proboszcza Pawła Cygana, przystąpiono do opracowania pełnej dokumentacji inwentaryzacyjno-technicznej, dotyczącej remontu kompleksu kościelno-klasztornego wraz z otoczeniem. Następnie rozpoczęto ratowanie zabytkowych

obiektów. W przypadku kościoła w pierwszej kolejności zabezpieczono konstrukcję budowli i izolowano ściany przed dalszą ich degradacją. Było to możliwe dzięki środkom, zdobytych na ten cel przez parafię od władz samorządowych różnego szczebla, funduszem celowym od konserwatora zabytków i z funduszu kościelnego.

– W następnym etapie – wyjaśnia Andrzej Kruzel, wicestarosta staszowski i członek Stowarzyszenia „Przyszłość” – konieczne jest przeprowadzenie remontu dachu (wieżba, pokrycie, wieże) oraz dokończenie izolacji pionowej świątyni. Potem przyjdzie czas na roboty renowacyjne w samym kościele, a są tam między innymi trzy piękne barokowe ołtarze, sztukaterie w nawie głównej oraz



**Tak będzie wyglądał kompleks kościelno-klasztorny po zrealizowaniu planu odnowy centrum wsi**

**Z LEWEJ: Trwają prace nad adaptacją poklasztornego budynku na potrzeby muzeum i centrum kulturalnego**

elementy architektoniczne, nadające niepowtarzalny klimat wnętrzu świątyni. W pierwszej kolejności jednak trzeba zakończyć wszystkie prace zabezpieczające, a na to potrzeba przeszło 1,5 mln zł.

## Muzeum na jubileusz

Od dwóch lat natomiast w trakcie realizacji jest projekt zagospodarowania otoczenia kościoła, miejsca szczególnego, gdzie jeszcze do początku XIX w. był zlokalizowany cmentarz grzebalny, a do niedawna teren używany był jako pastwisko. Na tym „uświęconym” terenie powstanie droga krzyżowa wraz z ołtarzem polowym, wykonanym z rodzimego piaskowca i miejsce plenerowe dla uroczystości kościelnych.

– Jest to dopiero początek całego procesu przybliżania mieszkańcom parafii jej ciekawej i bogatej historii oraz pokazania jej ścisłego związku z kulturą chrześcijańską – wyjaśnia ks. Paweł Cygan. – Priorytetową rolę będzie tutaj spełniać gazetka parafialna „Via Domini” (Droga Pana), której pierwszy numer ukazał się w styczniu tego roku w nakładzie 1150 egzemplarzy. Każda rodzina w parafii dostała pismo bezpłatnie. W pierwszym numerze poinformowałem o pracach wykonanych przez 8 lat mojego tutaj posługiwania, a Andrzej Kruzel przybliżył historię kościoła i parafii. Odnowa kompleksu jest też okazją do podjęcia trudu pracy duchowej. Parafianie, którzy od

dwóch lat wspomagają finansowo realizację tej inwestycji, tworząc wkład własny parafii w całe przedsięwzięcie, wypracowują wspólną odpowiedzialność za parafię, a także jednoczą się i zbliżają do siebie. Ufam, że planowane utworzenie w starej plebanii Muzeum Czynu Niepodległościowego przyczyni się do obudzenia umiłowania własnego środowiska, własnej małej ojczyzny. Warto to robić, bo to jest tworzywo ludzkiej tożsamości. Pana Jezusa, Niepokalane Serce Maryi oraz św. Józefa prośzę o pokierowanie tym trudnym przedsięwzięciem.

Muzeum powstaje w ramach Programu Regionalnego Odnowy Wsi. W budynku poklasztorne (starej plebanii) trwa generalny remont. Koszt tej inwestycji to kolejne 600 tys. zł, z czego 385 tys. parafia uzyskała ze Świętokrzyskiego Biura Rozwoju Regionalnego. Budynekowi, w którym ożywi się kulturę regionalną i upamiętni lokalne zdarzenia historyczne, zostanie przywrócony dawny, wspólny architektoniczny charakter.

– Nasz teren – podkreśla Andrzej Kruzel – ma bogatą historię ludzi, zdarzeń i miejsc walk niepodległościowych, poczynając od Uniwersału Połanieckiego, poprzez powstanie styczniowe (walki na tym terenie, obozy powstańców), okres pierwszych dni II RP (przemarsz oddziałów Józefa Piłsudskiego, rekrutacja do oddziałów legionowych), czas II wojny światowej (liczny udział w oddziałach AK i BCh), kończąc na bohaterze czerwca '76 ks. Romanie Kotlarzu.

Muzeum ma zostać otwarte na przełomie sierpnia i września tego roku. Jego organizatorzy chcieliby, aby ta uroczystość została połączona z rocznicą śmierci ks. Kotlarza oraz 30. rocznicą powstania „Solidarności”.



**Barokowe ołtarze czeka jeszcze renowacja**

Impreza od serca  
w jeżowskim Zespole  
Szkół

# Mecz i miecz dla Wiktorii

„Dobrze się widzi  
tylko sercem”

– to impreza  
charytatywna, która  
odbyła się w Zespole  
Szkół w Jeżowie  
w ostatnim dniu  
przed feriami  
zimowymi.

Przygotowana przez polonistkę Irenę Czyżowską-Smusz impreza służyła nie tylko dobrej zabawie, ale zintegrowała całą



Wójt Jeżowego wylicytował imponujący miecz

społeczność szkolną wokół szlachetnej akcji pomocy sześćioletniej Wiktorii z Cholewianej Góry, chorej na białaczkę. Inicjatorka akcji zyskała wielkie wsparcie ze strony dyrektora Zespołu Szkół w Jeżowie Stanisława Haducha oraz pozostałych nauczycieli i pracowników placówki. Ogromny wkład pracy, entuzjazm, zaangażowanie i talent w zorganizowanie imprezy włożyła młodzież, która zarówno w czasie koncertu, akcji charytatywnej, jak i w zakresie obsługi gości z innych szkół oraz przedstawicieli lokalnych władz spisała się fantastycznie.

Wszystko zaczęło się o godzinie 9, kiedy dotarła do szkoły mała Wiktorcia, a dyrektor Stanisław Haduch dokonał otwarcia

akcji. W tym momencie już pole do popisu miała młodzież – przede wszystkim z klasy Ib LO, na czele z Agnieszką Dul i Radosławem Ciakiem, którzy poprowadzili całość imprezy. Rozpoczął ją koncert, podczas którego zespoły oraz soliści zaprezentowali szereg znanych przebojów. W programie znalazły się również krótkie inscenizacje, loteria oraz licytacja atrakcyjnych przedmiotów, które w znacznej mierze zostały ofiarowane przez nauczycieli szkoły. Wójt Jeżowego Gabriel Lesiczka wylicytował miecz, zapewne szykując się na walkę wyborczą, oryginalna firmowa piłka trafiła natomiast do dyrektora Szkoły Podstawowej w Jacie Stanisławy

Ligas. Z nauczycielami i gośćmi uczestniczącymi w licytacji skutecznie rywalizował także uczeń Technikum Budowanego Łukasz Chamot.

Na zakończenie imprezy reprezentacje Liceum Ogólnokształcącego i Technikum Budowanego rozegrały mecz, który miał udowodnić, kto w jeżowskim Zespole Szkół jest lepszy w sportowej rywalizacji. W sędziowanym przez wuefistkę Dorotę Błądek spotkaniu zwyciężyła 3 : 1 drużyna licealistów, mająca w swych szeregach – jako podstawowego zawodnika – dyrektora Stanisława Haducha.

Wszystkie pieniądze zebrane podczas akcji zostały przekazane małej Wiktorcii. **rm**

Rozbudzają wrażliwość poprzez taniec

## Pyzy z pomponami

Dwustu młodych wykonawców z 14 miejscowości wzięło udział w V Przeglądzie Zespołów Tańca Sportowego „Zapasy Taneczne 2010”.

W hali sportowej RCEZ dzieci i młodzież ze szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych rywalizowali w 4 kategoriach tanecznych: aerobic dance, cheerleaders, gimnastyka artystyczna i breakdance.

– Przegląd – mówi Monika Lenczowska z NCK „Sokół” w Nisku – ma na celu integrację środowisk szkolnych, ośrodków i domów kultury z całego województwa podkarpackiego. Ponadto jest to także świetna okazja do zaprezentowania dorobku artystycznego, wymiany doświadczeń w pracy z młodzieżowymi zespołami tanecznymi,

rozwijania wrażliwości estetycznej poprzez bezpośredni kontakt z tańcem, muzyką i sportem oraz wspólna zabawa.

W kategorii aerobic dance zwyciężyły: wśród szkół podstawowych – zespół Pyza z Ośrodka Kultury w Albigowej, gimnazjalnych – Studio Tańca „Styl” z Młodzieżowego Domu Kultury w Biłgoraju, a ponadgimnazjalnych – zespół Fatum z Domu Kultury w Nowosielcu, filii Niżańskiego Centrum Kultury „Sokół”. Najlepszymi cheerleaderkami zostały dziewczęta z zespołu Pyza (podstawówka) oraz Zespół Tańca Estradowego „Volta” z Miejskiego Domu Kultury w Stalowej Woli (szkoły ponadgimnazjalne), a tancerkami artystycznymi – członkinie zespołu Tower Dance z Zespołu Szkół w Ulanowie. W kategorii breakdance najlepiej



W sali sportowej RCEZ zaprezentowało się 200 młodych tancerzy

zaprezentował się zespół Breakids z Domu Kultury w Nowosielcu. Jury w składzie Aneta Markiewicz, Urszula Surowiec i Bogusław Pelc przyznało również grand prix przeglądu, która w tym roku przypadła zespołowi „Tower Dance”. Nagrodę ufundował burmistrz gminy i miasta Niska. Pozostałe zwycięskie zespoły otrzymały statuetki, nagrody rzeczowe oraz dyplomy.

„Zapasy” zorganizowali: Niżańskie Centrum Kultury „Sokół”,

Powiatowy Szkolny Związek Sportowy oraz Regionalne Centrum Edukacji Zawodowej w Nisku. Pomysł imprezy artystyczno-sportowej narodził się w 2006 r. w głowach Edwarda Horoszko, dyrektora NCK „Sokół”, oraz Mariusza Zapaśnika, prezesa Powiatowego Szkolnego Związku Sportowego w Nisku. Jej nazwa zaczerpnięta została od nazwiska pana Mariusza. „Zapasy” na stałe wpisały się w kalendarz przedsięwzięć NCK „Sokół”. **ac**